Nr. 38. OLSZTYN, sobota 12 maja 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w domu przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Korespondentom pisma naszego zasyłamy życzenia

Wesołych i szczęśliwych Swiąt!

Uroczystość Zesłania Ducha św.

Uroczystość Zesłania Ducha św. ustanowiona jest dla uczczenia pamiątki zstąpienia Ducha św. na Apostołów i cały Kościół. Pospolicie zowie się ta uroczystość Zielonemi Świątkami, a to dla tego, że się obchodzi w tej porze roku, kiedy drzewa i pola pokryte są świeżą zielenią i kwiatami, których lud używa podczas tej uroczystości do ubrania świątyń i domów. Nazywa się także »Pięćdziesiątnicą«, po łacinie »Quinquagesima Paschalis«, po grecku »Pentecostes«, co znaczy dzień pięćdziesiąty, dla tego, że pięćdziesiątego dnia po Wielkiejnocy się obchodzi, ponieważ w tym dniu zstąpił Duch św. na Apostołów. Powróciwszy Apostołowie i wszyscy uczniowie Chrystusa z góry Oliwnéj do Jerozolimy, z bojaźni przed żydami ciągle zostawali w ukryciu, a tymczasem, podług rozkazu Chrystusa, czekali i gotowali się do przyjęcią Ducha św. Gdy dnia dziesiątego potem o godz. 9 z rana byli na modlitwie razem z Najśw. Panną zebrani, nagle powstał szum wielki gwałtownego wiatru i napełnił cały dom w którym się znajdowali. Wtedy ukazały się nad każdym z nich ogniste języki i Duchem św. zostali napełnieni. Na ten szum zbiegło się wielu ludzi i widzieli to cudowne zjawienie na Apostołach, którzy niejako stali się nowymi ludźmi, napełnieni mądrością, gorliwością i śmiałością w wyznaniu Chrystusa. — Było wówczas w Jerozolimie wielu żydów z różnych krajów zebranych na Zielone Świątki. Ci z wielkiem zadziwieniem słyszeli Apostołów mówiących językami tych krajów, z których sami byli. Ten cud sprawił, iż wielka liczba przytomnych się nawróciła.

Duch św. zstąpił na Apostołów i cały Kościół w sam dzień Świątek, które żydzi obchodzili na pamiątkę podania im na górze Synai od Boga dziesięciu przykazań. Uroczystość także chrześciańska Zielonych Świątek jest pamiątką rozpoczęcia ogłoszenia nowego prawa, albo Ewangelii św. To bowiem podanie prawa żydom wśród grzmotów i piorunów było figurą utwierdzenia nowego prawa i zlania szczególnych łask Ducha św. Dla tego więc w tym dniu Duch św. na Apostołów zstąpił, aby prawo nowego Zakonu nie już na tablicach kamiennych, ale na sercach wiernych wyrył i aby przy tem podaniu nowego prawa napełnił ich miłością Boską, nie zaś bojaźnią którą byli przejęci żydzi, kiedy im podawane było starozakonne prawo. Żydzi tego dnia składali na ofiarę Bogu chleby z pierwiastków nowego żniwa. Podobnie Apostołowie ofiarowali Bogu w tym dniu pierwsze owoce duchownego żniwa, którem było nawrócenie trzech tysięcy żydów po pierwszem kazaniu św. Piotra. Zielone więc Swiątki chrześciańskie o tyle wyższe są od żydowskich, ile prawo łaski i miłości wyższe jest od prawa bojaźni, tudzież o ile spełnienie tajemnicy naszego odkupienia przewyższa figury, które je w Starym Zakonie objawiały. Abyśmy należycie obchodzili uroczystość zesłania Ducha św. i stali się godnymi zlania łask Jego na siebie, powinniśmy: 1) oddawać najgłębszą cześć Duchowi św. równie jak Bogu Ojcu i Bogu Synowi; 2) rozważać dary Ducha św. i wszystkie dobrodziejstwa, jakich On wiernym udziela; 3) błagać Ducha św., aby zlać raczył na nas swe dary Boskie i przez nie sprawił w nas taką odmianę, jaką na Apostołach uczynił. Osobliwie prosić powinnniśmy, aby w sercach naszych wyrył wszystkie prawa i nauki Jezusa Chrystusa i dał nam łaskę należycie je wypełniać. Żeby zaś ta nasza prośba została od Ducha św. wysłuchaną, powinniśmy się starać na to zasłużyć; a następnie obowiązani jesteśmy mieć czyste sumienie i nie przywięzywać serc naszych do rzeczy zmysłowych, ale zająć je prawdami do Boga się odnoszącemi. Skarby łask Ducha św. są nieprzebrane, lecz On je zlewa tylko na tych, których umysły i serca są nieskażone i żadną moralnością światową nie zajęte. Podczas tej uroczystości właściwa jest pora przystępować do Sakramentu Bierzmowania, w którym przyjmuje się tenże Duch św., jaki na Apostołów zstąpił i jest duszą Kościoła. Dla tego Biskupi w tym dniu bierzmują, a wierni, którzy jeszcze nie przyjęli tego Sakramentu, po należytem przygotowaniu przystępować do niego powinni.

Co słychać w świecie?

Ojciec św. przesłał Arcybiskupowi Paryża, Kardynałowi Richard, 25000 franków na budowę kościoła Najśw. Serca na górze Montmartre, oraz przecudny kielich złoty dla tegoż kościoła. Kościół ten buduje się w tej intencyi, aby przejednać Boga za grzechy Francyi.

Niemcy. Niektóre gazety berlińskie donosiły, że niebawem mają się znów ministrowie skarbu państw poszczególnych zebrać na konferencyą, ażeby się naradzić nad nowemi projektami podatkowemi. Wiadomości tej zaprzecza stanowczo półurzędowy organ „Nordd. Allg. Ztg.“ i pisze, że nie ma w niéj ani słowa prawdy.

— Cesarz niemiecki, odbywając w poniedziałek przed południem przegląd oddziału wojska pod Poczdamem, gdy ujrzał pożar w pobliskiéj wsi Gatow, nietylko wysłał zaraz dotamtąd jednę kompanią wojska, lecz też sam podążył na miejsce nieszczęścia i nie wzdrygał się tam wziąć w rękę węborek do gaszenia ognia.

— Młody cesarzewicz niemiecki obchodził dzień urodzin uroczyście. Cesarz zaprosił na obiad, na którym było pięciu synów cesarza, kilku wysokich urzędników, oraz nauczycieli cesarzewicza.

— W Berlinie toczy się obecnie proces przeciw kilkunastu dziennikarzom, którzy wystąpili przeciw policyi za to, że według ich zdania całkiem bez potrzeby napadła przy pewnej sposobności spokojny lud i dobytymi pałaszami raniła kilka osób. Policyanci zeznali, że lud przybrał groźną postawę, dziennikarze zaś, że ludność zachowała się zupełnie spokojnie. Wyrok dotychczas nie zapadł.

— Niedawno donosiliśmy, że zarząd kolei państwowych zamierza zaprowadzić odpoczynek niedzielny w

służbie kolejowej, że atoli zarazem za dni te będzie się robotnikom kolejowym odciągało odpowiedni zarobek dzienny za każdą niedzielę i każde święto. Gazeta rządowa zaprzecza, jakoby to było prawdą i twierdzi, że przeciwnie w odnośnem rozporządzeniu ministeryalnem wyraźnie zastrzeżono, iż robotnikom nie należy nic odciągać za czas odpoczynku w niedziele i święta, w które przedtem pracowali. Tak samo nie jest prawdą, jakoby robotnikom na kolejach płacono tylko za 30 dni, chociaż miesiąc liczy 31 dni. Zarząd kolejowy płaci robotnikom za każdy dzień, w którym pracowali lub chociaż tylko byli w pogotowiu do objęcia służby. Zaprzeczenie takie czyta się chętnie.

— Socyaliści znowu się ruszają. Robotnicy morawscy w Morawskiej Ostrowie strejkują w liczbie 6000 głów. W Londynie odbył się wielki wiec socyalistów. Ustawiono 12 katedr, z których przemawiali przewódzcy. W Wiedniu strejkujący mularze napadli tych mularzy, którzy pracowali. Wezwano wojsko. Robotnicy rzucali na żołnierzy kamieniami. Aresztowano 7 osób.

— W niedzielę odbył się drugi wiec katolików heskich w Darmsztacie. Smiały to był nieco krok, aby urządzać zjazd katolików w mieście na wskroś protestanckiem, tymczasem liczba wiecowników była tak wielka, iż musiano zebranie podzielić na dwie części. Jednę część zagaił adwokat-dep. dr. Schmitt, przewodniczący wieca, drugą zaś baron Dael. W zebraniach uczestniczyło 8 do 10 tysięcy wiecowników. Posiedzenia odbyły się bardzo poważnie. Główna uwaga wieca skierowaną była ku heskiéj ustawie klasztornéj, któréj zniesienia żądali członkowie centrum Izby heskiéj. Zebranie przyjęło kilka rezolucyi odnoszących się do kwestyi rzymskiej, do stanowiska prawnego Kościoła, do szkoły, kwestyi socyalnéj i prasy.

We Francyi w dyecezyi paryskiej istnieje obok bezwyznaniowych szkół państwowych aż 200 szkół prywatnych katolickich z 76 000 uczni. Szkoły te utrzymywane są z datków publicznych a kosztują rocznie 3 miliony fr. Mimo to wzrastają z każdym rokiem, w czem najlepszy dowód, że Francuzi coraz liczniej nawracają się od bezwyznaniowości na drogę religijną.

Ameryka. Donosiliśmy w swoim czasie, że w Ameryce północnej tysiące robotników, nie mających pracy, zdążają do stolicy kraju, do Waszyngtonu, aby od parlamentu zażądać pracy i chleba. Otóż ta groźna napozór wędrówka skończyła się czystą komedyą. Ledwie 5000 ludzi, — nie robotników, ale zwyczajnych łobuzów i zbijobruków przybyło do Waszyngtonu. Na czele pochodu jechała dziewica przebrana za anioła pokoju. Gdy tłum zamierzał wtargnąć do gmachu parlamentu, policya dobyła pałek i wnet go rozpędziła na cztery wiatry. Przywódzcę, niejakiego Cokeya i kilku innych aresztowano. Tumultanci rozbiegli się po mieście, no i cała awantura skończyła się na niczem. Najlepiej powodziło się owej „armii Cokeya“, — jak ją nazywano, w pochodzie przez mniejsze wioski i miasteczka, bo mieszkańcy tychże miejscowości, pragnąc się ochronić od rabanku i ucisku, dawali maszerującym żywność i pieniądze, aby tylko jak najrychlej poszli sobie dalej. Takie „szopki“ rzeczywiście tylko w Ameryce są możliwe.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiéj.“

Stenkiny, 8 maja 1894.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus!

Szanowny redaktorze i kochani czytelnicy »Gazety Olsztyńskiéj!« Czytałem o spórce Trękusa i Linowa o studnię szkólną, z czego to za 45 fen. aż dwóch adwokatów w sądzie stawać ma. My w naszych Stenkinach mamy także spórkę o szkołę. W naszéj wiosce jest 13 gospodarzy, 7 chałupników, 24 dorocznych ogrodników i kowal, a dzieci około 50 chodzi do szkoły w Wołownie (Windtken), odległéj o 4 kilometry. W zimie i na wiosnę jest tam droga do nie przebycia. Zrobiliśmy więc prośbę do pana landrata, pod którą podpisało się 9 gospodarzy, wszyscy chałupnicy i doroczni ogrodnicy, abyśmy dostali w naszéj wiosce szkołę. Otrzymaliśmy odpis od p. lantrata, że mamy lokal wynająć, to dostaniemy nauczyciela i będziemy zwolnieni od podatku na szkołę w Wołownie, gdzie już parę lat reperacya wiele nas kosztowała. Ale skoro się panowie Niemcy dowiedzieli, że my Polacy nie chcemy po ich pieśni skakać, zrobili prośbę, że ma być szkoła, ale za trzy lata, aż ich córki będą dość stare. Tak nas p. landrat z naszą prośbą oddalił i nakazał, że mamy co rok 300 marek złożyć, cośmy też już złożyli. Nie kontentowaliśmy się więc tą odpowiedzią; ale zrobiliśmy powtórną prośbę do regencyi, która tę sprawę zdała radzcy szkólnemu p.

POMSZCZONA ZBRODNIA.

(Powieść historyczna z czasów Krzyżackich, wyjęta z kronik ówczesnych.)

(Dalszy ciąg).

— A cobyście uczynili, gdyby nas nieszczęście jakie spotkać miało?

— Gdyby was zamordować miano, natenczas według zasady starego zakonu, „krew za krew“, utworzyłbym tajny trybunał, stanąłbym na jego czele i prędzejbym nie spoczął, dopókibym nie zgładził ze świata tyrana i zbójeckiéj jego szajki.

— Zanadto czarno patrzycie, przyjacielu Hukserze! Wyobraźnią waszą otacza krwawa mgła, dla tego jasno nie widzicie. Więc bywajcie zdrowi! Jeżeli chcecie powrócić, pospieszcie się, bo widzicie, że pachołki zabierają się do podniesienia mostu zwodowego. Idźcie z Bogiem!

— Niech was Pan Bóg ma w swej opiece, — zawołał starzec. — Do widzenia, kochani przyjaciele, jeżeli nie na ziemi, to w niebie!

I pobiegł spiesznie i właśnie zdążył na czas, po zaledwie przeszedł przez most i był na drugiej stronie rosy, uchwycili parobki za korby i koła i podnieśli most na ciężkich żelaznych łańcuchach wiszący.

Hukser smutnie spojrzał po za siebie i w cichéj modlitwie złożył ręce.

Rajcy z burmistrzem weszli tymczasem przez otwartą bramę, która za nimi z trzaskiem się zamknęła. Znajdowali się teraz na dziedzińcu zamkowym.

W téj chwili usłyszeli dziwny, ochrypły śmiech. Obejrzeli się i ujrzeli na murze nad bramą błazna komtura, który na nich spoglądał.

— Trzech tłustych ptaszków udało się złapać, — zawołał przeraźliwym głosem, — ale chudy, stary wróbel zanadto był przebiegły i nie poszedł na plewy.

Dreszcz zimny przejął na te słowa gdańskich patrycyuszów, ale Konrad Leskau pierwszy przyszedł do siebie i zawołał:

— Nie dajmy się ogłupić temu błaznowi! Chodźmy, przyjaciele!

Bogato ubrana służba niskiemi pokłonami przyjęła spodziewanych gości i po szerokich schodach zaprowadziła ich do przepysznéj, wysokiej sali bankietowéj, o wysmukłych gotyckich oknach.

Na sali zastali już komtura z całym dworem, który się składał z mniéj więcej 40 rycerzy i innych lenników zakonu. Zamek, podobny do twierdzy, zapełniony był zbrojnymi. Komtura wojsko składało się z 1500 zbrojnych i ciurów, nadto posiadało trzy małe armaty, pierwsze, które w Gdańsku widziano. Przy drzwiach i schodach stali na straży zbrojni halabardziści.

Na środku sali stał ogromny stół, okryty czerwonym kobiercem, uginający się pod ciężarem złotych i srebrnych naczyń rozmaitych dziwacznych kształtów, jak to wtenczas było w modzie.

W głębi sali spuszczała się czerwona zasłona pomiędzy dwiema marmurowemi kolumnami.

Komtur, posępny, rudobrody mężczyzna, liczący około 50 lat, siedział na wielkim, rzeźbionym krześle, stojącem na wywyższeniu. Podniósł się z krzesła, gdy trzéj patrycyusze gdańscy do niego się zbliżyli i z uszanowaniem nisko się pokłonili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Spółka w Olsztynie. Pan radzca sam zbadał drogę i kazał od 1 października wyszykować wszystko, na co się pan Ziemecki zgodził, w którego domu szkoła i mieszkanie dla nauczyciela zostało obrane. Ale przeciwniey nasi których znamy od ostatnich wyborów, pisali znów prośbę i podpisali się wszyscy, a nawet dostali namówić i jednego z naszéj strony, który ma niemiecką żonę. Mówią oni na nas: »dummer Polak«, ale my nie są takimi głupimi, bo jak się Polak podpisze, może każdy czytać, a panowie Niemcy tak się pięknie podpisali, że i pan landrat nie mógł tego odczytać i odesłał pismo do naszego sołtysa. Pan sołtys wydał rozkaz do wszystkich zastępców gminy, że na 26kwietnia jest termin w Wołownie o budowę nowéj stodoły dla nauczyciela i że się mają wszyscy stawić aby się naradzić. Pan lanrat pisał, że Stękiny są od tego zwolnione, ale zastępca p. S. i K., mówili, że my mamy na to płacić. Co za nierozum od tych panów, że sami siebie i całą gminę do niepotrzebnych kosztów prowadzą, byle tylko swą górę dostać. I tak te 50 dziatek ma przez trzy lata do Wołowna do szkoły chodzić według jednéj niemieckiéj »frejlajny«, boć ci drudzy panowie to kapitaliści i kawalerowie i nie mają szczęścia mieć żony i dziatek. Naszych dziatek miało latoś zacząć chodzić do szkoły 15, ale dla słabości i przykrej drogi chodzi tylko 5 mocniejszych, a reszta nie może z nauki korzystać.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Na tutejszym dworcu kolejowym przy ustawianiu wagonów dostał się pomocniczy zwrotnik kolejowy Schulz z Myk pomiędzy dwa wozy, które go na śmierć zgniotły. Nieszczęśliwy liczył dopiero 25 lat i nie był jeszcze żonatym.

— Poświęcenie kalwaryi w Głotowie odbędzie się w piątek, dnia 18 maja. Najprzew. ks. Biskup przybędzie sam na uroczystość poświęcenia. Wszystkie 14 stacyi są ukończone.

— W Sztolpach spaliły się w nocy z wtorku na środę nowa stodoła i szopa.

— W Tomaszkowie szerzyć się ma podobno choroba kołtuna, jak o tem z niemieckich gazet się dowiadujemy.

— Z powiatu. Posiedziciel Stefan Gollan II wybrany i potwierdzony został jako ławnik w Rożnowie. — Posiedziciel Józef Stankowski wybrany został jako sołtys, a posiedziciele Andrzéj Heppner i Michał Brosch I. jako ławnicy w Graszkach. — Wójt p. von d. Gröben z Marun wyjechał na 8 tygodni. Zastępować go będzie sołtys p. Krebs w Starym Wartemborku, dotąd też bióro urzędowe przeniesiono.

* WARTEMBORK. Obaj nauczyciele z Lęgajn, panowie Arndt i Greif, zostali przesadzeni; pierwszy do Gadów, drugi do Plut pod Melzakiem. W tutejszéj parafii wolną jest jeszcze posada drugiego nauczyciela w Ruszajnach.

* BISKUPIEC. Posiadłość kupiecka p. Sprengel przeszła za 25 000 m. w ręce właściciela browaru p. Heppner, katolika.

* W TYLŻY przestali mularze pracować, żądając większéj płacy. Z Olsztyna wyjechało około 40 mularzy tamdotąd i przyjęło robotę. Ponieważ obawiano się rozruchów, więc policya zaprowadziła mularzy z Olsztyna na gospodę, a następnego dnia na robotę.

* LIDZPERK. W trzecią niedzielę po Świątkach będzie tu najprzew. ks. Biskup udzielał Bierzmowania.

* SZTUM. Nowowyświęcony ks. Majewski z Bruszwałdu odprawił tu we wtorek pierwszą mszą św. Kazanie niemieckie powiedział przy tej uroczystości ks. dziekan Heller z Kiszporka, polskie ks. prob. Palmowski z Staregotargu.

* SZTUM. Miasto nasze ma 2500 mieszkańców, a 3 lekarzy; Starytarg zaś liczący 2000 mieszkańców ani apteki ani jednego lekarza. Gdyby kto tam osiadł, miałby z pewnością dobrą praktykę, zwłaszcza, że dostałby też praktykę w Waplewie, podczas gdy teraz zwozić trzeba lekarza z Kiszporka.

* SZCZECIN. We wtorek stawał tu przed sądem przysięgłych dwudziestoletni cieśla Otton Schäfer. Zawiązał on stosunek miłosny z Albertyną Wachtmeister, który to stosunek bez skutków nie pozostał. W trakcie tego oskarżony dostał się do do więzienia, w którem przesiedział 20 miesięcy. Wyszedłszy z niego o swéj kochance nie chciał nic wiedzieć. Nie tylko to, ale zamordował ją w brutalny sposób. Otóż sąd przysięgły za to morderstwo skazał go na śmierć. Wyrok przyjął spokojnie, ale wychodząc z sali wykrzyknął: »O bym się był wcale nie rodził!« Oj, to prawda.

* LUBAWA. Nauczyciel S. z miejscowości F. narobił długów, sfałszował kilka weksli i uciekł do Ameryki. — Dziedzic p. Stanisław Różycki z Zajączkowa kazał zaopatrzyć tablicę gminną w niemieckie i polskie napisy, ażeby Niemcy i Polacy mogli się dokładnie informować. Landrat kazał mu tablicę tę usunąć i postawić tylko tablicę z niemieckim napisem. Pan Różycki postawił tablicę tylko z niemieckim napisem, ale obokniej tablicę z polskim napisem, a starej tablicy z niemieckim i polskim napisem nie usunął, tak, że teraz stoją 3 tablice gminne. Pan landrat nakazał teraz ponownie usunąć 2 tablice i pozostawić tylko tablicę z niemieckim napisem »jako zupełnie wystarczającą« i zagroził, że karami zmusi p. Różyckiego do usunięcia 2 innych tablic. Ciekawość, co teraz nastąpi. Pan Różycki czuje się być w swem prawie, boć na swojéj własnéj wsi wolno mu postawić obok tablicy z urzędowym niemieckim napisem także tablicę z polskim napisem.

* GDAŃSK. W pociągu kolejowym, idącym z Kwidzyna do Królewca, dopuszczono się zeszłego wtorku zuchwałéj kradzieży. Z wagonu pocztowego skradziono 19,200 marek. Złodzieja dotąd nie zdołano wykryć.

* TORUŃ. Jeden z korespondentów »Gaz. Toruńskiéj« chciał wysłać pieniądze do adwokata i notaryusza p. Palędzkiego w Toruniu. Poczta nie przyjęła przekazu pocztowego z powodu pisowni nazwiska Palędzki, gdyż »lędz« jako nie niemieckie brzmienie, jest przeciwne niemieckiemu uchu i duchowi. Korespondent zaniósł zażalenie do wyższéj instancyi w Gdańsku, dołączając kopertę z wydrukowanem nazwiskiem p. Palędzkiego. Jaka będzie odpowiedź z Gdańska, rzecz bardzo ciekawa. Podobne nadużycia urzędników winny być surowo karane, bo z nich niemałe dla publiczności wynikać mogą straty. — Nie publiczność dla poczty, lecz poczta dla publiczności. Byłoby więc bardzo smutno, gdyby polityczne dążności miały tamować komunikacyą pocztową!...

* OŚWIECIM na Ślązku. Rozniesiono tu wieść, iż jakaś żydówka porwała z Królewskiéj Huty dziecko chrześciańskie, aby je zabić na mace. Natychmiast zgromadziło się mnóstwo ludzi i kto wie, do czego byłoby przyszło, gdyby się policya nie była wdała w tę sprawę. Odbyto ścisłą rewizyą u żydówki, ale nie znaleziono nic podejrzanego.

* STARYTARG. Zgon śp. Marcina Kikuta w dniu 26 z. m. wywołał żal ogólny. Zmarły odznaczał się bowiem prawym charakterem, szlachetnem sercem i gorliwą pracą. Przez lat 26 pracował wytrwale, jako kasyer Spółki w Starymtargu, która błogie wydała owoce. Zasługą śp. Marcina Kikuta jest, że Spółka świetnie stoi, bo jego sumienność znana powszechnie, budziła wielkie zaufanie. Miły w obejściu, służył śp. Marcin Kikut każdemu dobrą radą i pomocą, przytem znany był jako prawy katolik i Polak. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków!

* LESZNO (w Poznańskiem). Umarła tutaj d. 20 kwietnia żebraczka, niezamężna Karolina Mann, w 81 r. życia. Od wielu lat pobierała ona wsparcie z kasy ubogich, tymczasem po jej śmierci znaleziono w jej izbie znaczny zapas bielizny i gotówkę w ilości 862 m.; z tych 100 marek zapisanych w książeczce oszczędności, 35 20-to markówek, 4 10-cio markówki, 4 srebrne 5-cio markówki i 2 marki w drobnej monecie.

* NA LITWIE pewien gospodarz nie mogąc dostać pasterza, zgodził sobie chłopaka w Polsce i wiózł go przez granicę w miechu. Strażnik żgnął w miech ostrzem, chcąc się przekonać co tam jest, skutkiem czego chłopak krzyknął i zdradził się. Gospodarzowi zabrano za to »przemytnictwo« wóz z końmi i jeszcze musi 100 rubli kary zapłacić.

* 10 CENTNARÓW ZŁOTA w 20 markówkach, czyli 1,300,000 m., miano przewieźć zeszłéj soboty w Sosnowicach do Warszawy, jako zebrane przez ruską komorę w Sosnowicach cło, od dowozu towarów niemieckich i to w przeciągu tylko 10 dni! Wynosiłoby to rocznie, równy import przyjmując w całym roku, blisko 47 milionów m. na jednéj tylko komorze rosyjskiej.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 15 maja przed południem o 10-tej w Bartołtach drzewo na opał i do budowli z obwodów Nerwik i Leszno.

W czwartek, 17 maja rano o 9-tej w Jonkowie drzewo na opał, do budowli i na pożytki z obwodów Szombarg, Stenkiny i Sztembark.

W środę, 23 maja rano o 9-tej w Olsztynie (hotel Buchhorna) drzewo na opał, do budowli i na pożytki z obwodów Starydwór i Kudypy.

Hurtownie. Cząstkowo.

Juliusz Bluhm.

Olsztyn,
Rynek nr. 12 (pod sieniami),
poleca na Święta i na przyjęcia do Komunii św. po tanich, ale stałych cenach:

Czarne materye na suknie,
Czysto wełniane Ragés i adamaszki,
czysto wełniane czarne kaźmiery.
czysto wełnianą czarną krepę, czysto wełniane czarne materye z mory i jedwabiu w piękne pasy i wzory.

Jasne materye na suknie:
Czysto wełniane krepy we wszystkich modnych, jasnych kolorach,
Czysto wełniane, jasne materye fantazyjne różnéj jakości.
Czysto wełniany batyst z jedwabnemi paskami.

Haftowane suknie batystowe białe, krem i kolorowe w wielkim wyborze.

Szczególnie zwracam uwagę na mój wielki skład konfekcyjny dla dam i dzieci, jak kolorowe i czarne kołnierze, czarne zarzutki, kolorowe i czarne żakiety, płaszcze od deszczu, czarne płaszcze spacerowe i od kurzu, płaszcze, ubiorki i żakiety dla dzieci.

Na przyjęcie najprzew. ks. Biskupa polecam materye do dekoracyi, chorągiewek itd.

Z powodu, że sprzedaję „tylko za gotówkę“, przez co oszczędzam sobie różnych strat, jako i wskutek długoletniéj praktyki i wystarczających środków jestem w stanie mój towar tylko z najlepszych fabryk sprowadzać i sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko w hurtownych składach sprzedającym z drugiéj ręki się udziela.

Stałe ceny. Tylko za gotówkę.

Stałe ceny. Stałe ceny.

Teatr polski.

Polsko-Katolickie Towarzystwo ludowe w **Gietrzwałdzie** urządza w **drugie święto Zielonych Świątek** 14 maja br. na sali w domu pielgrzymów przedstawienie amatorskie.

Odegrane będą dwie sztuki:

I. **Łobzowianie.** Obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami.

II. **Dziesięć tysięcy marek.** Komedya w dwóch aktach ze śpiewami.

Ceny miejsc: Dla członków Towarzystwa: Pierwsze dwa rzędy krzeseł po 75 fen., dalsze siedzenia po 50 fen., miejsce do stania 30 fen.

Dla nie członków: pierwsze miejsce po 1 m., dalsze siedzenia po 75 fen., miejsce do stania 50 fen.

Czysty dochód na odnowienie kaplicy św. Antoniego.

Początek przedstawienia o godz. 8 méj wieczorem.

Członkowie niech się zawczasu postarają o bilety wstępne, których dwa dni przed tem dostać będzie można w księgarni A. Samulowskiego, a w dzień przedstawienia przy kasie o godz. 6 téj.

(Szkoła na przedstawienie nie ma wstępu.)

Ze względu na wzniosły cel — uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

Pisma w sprawach sądowych i inne wykonuje doskonale

Meierfeldt,
pisarz sądowy
i zaprzysiężony tłómacz.
Lipsztacka ulica nr. 47.

Posiadłość

w Rydbachu, składająca się z domu murowanego i stodoły pod dachówką, daléj 25 mórg roli z zasiewem zimowem i latowem jest zaraz do wydzierżawienia, a najchętniéj do sprzedania z powodu bezdzietności właściciel. Potrzeba tylko małej wpłaty. Zgłosić się do mistrza krawieckiego Józefa Schafryny w Biskupcu (Bischofsburg).

Książeczki do Bierzmowania
polskie i niemieckie ma na składzie drukarnia »Gazety Olsztyńskiéj«. Cena 10 fen.

Rolosy do okien,
Woskowane materye,
i Tapety
kupuje się najtaniej u
F. Nipkow,
Gutsztacka ulica nr. 1.

Jako zastępca Oldenburskiego stowarzyszenia ogniowego polecam się do przyjmowania zabezpieczeń wszelkiego rodzaju, jak: budynków, lasów, zboża i stodół, stogów, mebli, bydła itp.

Olsztyn, w maju 1894.
Jerzy Kuhlins,
ulica Dolna Kościelna nr. 12.

Następujące książki
są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“, ulica Dolna kościelna nr. 12 (wprost główněj bramy kościoła katolickiego)

Cześć Maryi na każdy czas, a osobliwie w miesiącu Maju — cena bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego — oprawny 1,20 m.

O czci Matki Boskiéj — 25 fen.

Nabożeństwo do św. Józefa — 30 fen.

Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych — 25 fen.

Różaniec do Najśw. Maryi Panny oraz Droga Krzyżowa — 10 fen.

Nabożeństwo do czternastu św. Przyczyńców w potrzebie — 30 fen.

Pobożny sposób odmawiani 15 Tajemnic Różańca św. żywego, z rozmyślaniami i uwagami — 30 fen.

Dzieje święte w skróceniu opowiedziane — 35 fen.

Katechizmy polskie — 50 fen.

15 Tajemnic Różańca św. na kartkach (białe, zielone, czerwone i niebieskie) — 25 fen.

Zbiór pieśni nabożnych — 1,30 m.

Pamiątka Jubileuszu Ojca św. Leona XIII — 25 fen.

Ksiądz Placydy, Stróż Przenajśw. Sakramentu — 20 fen.

Krzyż drewniany — 20 fen.

Historya o siedmiu mędrcach — 50 fen.

Sowizdrzał i awantury jego — 40 fen.

Róża z Tanenburga — 50 fen.

Książki do nabożeństwa
w zwyczajnych i pięknych oprawach.

Wszelkie książki tak treści religijnej jak i światowéj, jakich na składzie nie mamy, sprowadzamy na żądanie bez obliczenia jakichkolwiek kosztów.

Zamówienia listowne trzeba adresować:
»Gazeta Olsztyńska«
Olsztyn — Allenstein.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.